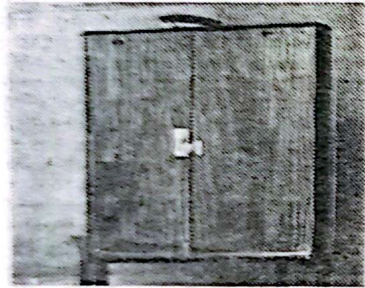


TEATR W WALIZCE

Czarne kartony w dziwaczne, białą linią znaczone, wrzory. Gdy przyjrzyś im się dokładniej, odróżnisz — na jednym kartonie ozdobiła nogami głowę, grubasny tulów i



Tak wygląda „teatr w walizce“

nogi z rączkami, na innym — koła, dyśeł i kosa wozu, jeszcze na innym — krotką sukienkę, główkę z warkoczykami i nóżki w sandałach. Zrozumieć nie trudno: gdy powycina się karton wzdłuż białych linii i odpowiednio zestaw, otrzymamy części, powstanie krowa, chłopski wóz, mała dziewczynka. Ale to tylko pierwszy etap pracy.

Właśnie pracy, nie zabawy. Zawsza będzie dopiero wtedy, gdy

wszystkie osoby, zwierzęta i przedmioty, odpowiednio „zmontowane“, zaczną żyć na ekranie. Bo owa rogatek krowa i mała dziewczynka z warkoczykami to przyszłe bohaterki teatru cieni, teatru u nas dotąd właściwie nieznanego.

Jesteśmy właśnie w... fabryce cieni. Tu ze stosu czarnych kartonów-plansz rodzą się setki różnorodnych lalek, których cienie „grać“ będą w przyszłości na ekranie.

Właściwie określenie „tu“ nie jest zupełnie ścisłe. Tu — to znaczy, określmy dokładnie: w spółdzielni inwalidów „Produktywizator“ Kraków, Krakowska 5 — znajduje się tylko skład owych kartonowych plansz i gotowych już powycinanych i połączonych sprężynkami aktorów teatru cieni. Cała praca ich montowania odbywa się poza wytwórnią — w 40 punktach, domach 40 chałupników-inwalidów. Również nie „tu“ powstały artystyczne projekty poszczególnych bohaterów teatru cieni i dekoracji (dzieło art. mal. Setkowiczowej) i nie tutaj też zrodziła się sama idea zorganizowania w Polsce tego rodzaju teatru, którego inicjatorką jest dr J. Feldmanowa, autorka wydanej niedawno książki, wprowadzającej w tajniki techniki teatru cieni — „Jak Wojtek został dyrektorem teatru“.

A tutaj? Tutaj w „Produktywizatorze“ obejrzeć można gotowe teatryki cieni, które niebawem znajdą się w szkołach i przedszkolach. Bo w pierwszym etapie swej działalności teatr cieni przeznaczony został na pomoc szkolną. Odpowiednio dobrane zestaw lalek pozwoli na używanie go do obrazowania wszelkich dziecięcych bajek, opowiadań, czy szkolnych lektur. Są więc wśród kilkudziesięciu, powiązanych teraz w pęczki lalek, dzieci różnego wieku i wyglądu, są dorośli i starcy, ludzie pracy wszelkich zawodów, są różno-



A oto „scena“ teatru cieni.

rodne zwierzęta i najpopularniejsze przedmioty — nie brak traktora, tramwaju, samochodu, huśtawki itp., są różnorodne tła-dekoracje, a więc ulica miasta i wieś, las i morze, podwórze szkolne i pokój. Ta różnorod-

ność typowych lalek, pomnożona jeszcze przez możliwość stosowania zmienny horyzontu, a tym samym zmiany tła, pozwoli na wyzaczarowanie na ekranie wszystkich obrazków i sytuacji wiążących się z dziecięcą lekturą.

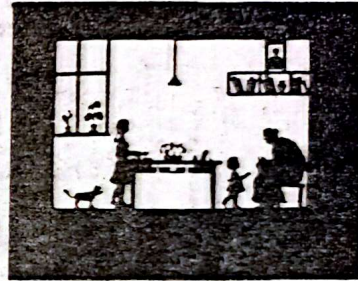
A wszyscy ci aktorzy teatru cieni zamknięci są w niewielkiej drewnianej skrzynce-walizce, która, rozłożona, stanowi scenę ze zgrabnie zasuwaną barwną kurtyną i odpowiednio zbudowanymi „kulisami“, pozwalającymi na przesuwanie tekturowych bohaterów w kilku płaszczyznach.

A więc dosłownie — teatr w walizce. Rola, jaką spełnić on może w szkołach i przedszkolach, jest nie mała. Chodzi nie tylko o ułatwienie dziecku przyswajania sobie wiadomości z różnych zakresów wiedzy, nie tylko o umilenie mu nauki, chodzi także o rozwinięcie jego inwencji (lalki można wszak odpowiednio zmieniać, dekoracje rozbudowywać), chodzi o pobudzenie młodych do myślenia.

Jedyny minus teatru w walizce to w tej chwili stosunkowo dość wysoka jego cena (ok. 750 zł). Cena ta, zupełnie zresztą usprawiedliwiona — precyzyjne ręczne wykonanie tekturowych lalek wymaga niemało czasu i jest dość kosztowne (dość powiedzieć, że niektórzy inwalidzi zrzeszeni w krakowskim „Produktywizatorze“ utrzymują się z tej swojej pracy) — zawęży znacznie krąg oddziaływania tej nowej formy teatralnej.

Niemniej wierzyć należy, że wiele szkół czy młodzieżowych świetlic będzie sobie mogło pozwolić na tę tak pożyteczną i kształcącą rozrywkę.

Jest rzeczą oczywistą, że rola teatru cieni nie powinna ograniczyć się



tylko do działalności wśród dzieci. Teatr cieni — dzięki swej prostej technice i olbrzymim możliwościom interpretacji treściowej — spełnić by mógł również ważne zadanie w świetlicach robotniczych czy na wsi. Nie też dziwnego, że obok Ministerstwa Oświaty, zainteresowała się nim Centralna Rada Związków Zawodowych.

Na razie jednak w krakowskiej „fabryce cieni“ powstaje pierwszy „transport“ teatrów w walizce — pięćset pierwszych polskich teatryków cieni. Zapewne za nimi pójść dalsze setki.

Kr. Zb.